

# PRZYTULISKO

Gimnazjum nr 124 im. Polskich Noblistów,  
w Warszawie, ul. Przytulna 3

Zespół redakcyjny pod opieką p. Adriany Wiejak: redaktor naczelny- Filip Hancke, zastępca redaktora naczelnego -Joanna Borkowska, zespół: Szymon Babik, Ada Chocholska, Rafał Borkowski

## Święto Niepodległości



W przeddzień rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w naszym gimnazjum odbyła się uroczystość przypominająca o tym niezwykłym wydarzeniu. 11 listopada 1918 roku, po 123 latach zaborów, nasza ojczyzna odzyskała niepodległość. Było to wielkie wydarzenie, które zmieniło bieg historii nie tylko Polski, ale również całej Europy. Naczelnikiem Państwa został wówczas marszałek Józef Piłsudski, który stanął na czele utworzonych przez siebie Legionów Polskich.

Uroczystość rozpoczęło przemówienie uczniów klas trzecich, którzy przypomnieli o wydarzeniach sprzed kilkudziesięciu lat i to, w jaki sposób Polacy znaleźli się w tak trudnych sytuacjach. Następnie głos zabrała Pani Dyrektor przytaczając m.in.: historię obchodów Święta Niepodległości. Później rozpoczęła się część artystyczna, w której

przedstawiona została historia rozbiorów i walki o wolną Polskę. Główną rolę zagrał uczeń, który miał problemy z

pracą domową z historii. Z pomocą przyszła mu „Polska”, która objaśniała wydarzenia od I rozbioru Polski w 1772 roku do przemówienia marszałka Piłsudskiego w 1918 roku. Również w rekonstrukcji zdarzeń wziął udział oddział kosynierów oraz postacie carycy Katarzyny II, króla Fryderyka Wilhelma II Hohenzollerna i króla Franciszka II Habsburga. Następnie zaprezentowany został fragment wiersza Wisławy Szymborskiej „Gawęda o miłości ziemi ojczystej”. Podkładem do recytacji był polonez Michała Ogińskiego „Pożegnanie ojczyzny”. Cały występ uświetnił występ szkolnego chóru, który zaśpiewał „Ode do wolności”, a na zakończenie pieśń „Ojczyzna”.



Obchodząc Święto Niepodległości, pamiętajmy zawsze o tych, którzy zapłacili najwyższą cenę - cenę własnego życia - abyśmy mogli cieszyć się niepodległą Polską.

Joanna Borkowska IIId

## Czy facebook jest złem?



Wielu dorosłych uważa, że portal internetowy zwany facebookiem jest z złem dla ich dzieci. Jednak sami nie posiadają konta w tym portalu, a nawet jeżeli, to w większości nie wiedzą, jak go używać. Posiadam konto na facebooku i nie zgadzam się w całości z tym stwierdzeniem, chociaż z pewnej strony je popieram.

Kiedy byliśmy mali i poznawaliśmy nowych przyjaciół, to nie pytaliśmy o numer telefonu czy też adres. Bawiliśmy się, potem żegnaliśmy i nie raz traciliśmy kontakt z jakąś osobą. Teraz właśnie dzięki czemuś takiemu jak facebook, możemy odnaleźć dawniej poznanych ludzi czy też nawet przyjaciół

z dzieciństwa. Kiedy nie mamy czasu lub ktoś mieszka daleko, możemy z nim porozmawiać, dowiedzieć się jak ktoś, kogo poznaliśmy kiedyś, ma się teraz itp. Więc nie uważam tego za coś złego. Przez taki portal możemy się także podzielić z innymi swoimi zdjęciami, filmami czy też muzyką. Możemy wyrażać własne opinie, chociażby przez kliknięcie „lubię to!”. To jest bardzo pozytywne. Niestety facebook ma też swoje złe strony. Jedną z nich jest to, że jest to rzecz, która bardzo szybko potrafi uzależnić. Kiedy ktoś przekonuje się, do czego może służyć facebook, zaczyna bardzo szybko w to wchodzić, aż staje się to jego codzienną funkcją życiową. Takie osoby zaczynają tym po prostu żyć. Przez internet tak naprawdę pokazują

się z zupełnie innej strony. Można nawet powiedzieć, że zaczynają oszukiwać samych siebie. Dzielą się z internetem każdą swoją czynnością, każdym przeżyciem, każdym szczęściem i każdym smutkiem. Facebook zaczyna zastępować przyjaciół. Nie mamy już czasu na spotkania, bo wolimy załatwiać wszystko na „czacie”. Nie mam nic przeciwko rozmowom przez portale internetowe, ale z czasem ludzie naprawdę zaczynają tracić własne wartości. Dochodzi nawet do tego, że zaczynamy nawet wyznawać uczucia przez internet. Czyli dokładniej nie osobie, ale komputerowi. Wszystkie problemy również wolimy załatwiać przez facebooka, przez co nieświadomie stajemy się słabi. Nie mamy już nawet czasu na naukę.

Ludzie, zanim użyjecie czegoś takiego jak „fb”, powinniście wiedzieć, że ten portal nie ma ŻADNEJ prywatności! Wszystko, co jest pisane i zostało już wcześniej, nadal tam jest w twoich danych! Usuwanie wiadomości jest mylne. To, że ty ich nie widzisz, nie znaczy, że ich nie ma! Usunięcie konta również jest mylne. To, że ty już go nie zobaczysz i twoi znajomi, nie znaczy, że tego konta już nie ma. Jest i wszystkie informacje w nim zawarte też.

Jakiś czas temu grupa zwana „anonymous” zdecydowała się podjąć usunięcia facebooka. Ich działania były przewidziane na 5 listopada 2011 r. Dziś mamy 16.11.2011 r. i, jak można zauważyć, facebook nadal istnieje. Mimo, iż osobiście posiadam facebooka, to jednak żałuję, że usunięcie tego portalu nie powiodło się. Radzę uważać na to, co piszemy i publikujemy.

**Ada Chocholska IIId**



**KĄCIK NAUKOWY**

**520 dni izolacji**



Dokładnie tyle trwał jeden z najdłuższych, jeżeli nie najdłuższy, eksperyment w dziedzinie astronomii. Został przeprowadzony w celu zbadania przygotowań w związku z lotem na Marsa. Rozpoczął się w czerwcu 2010 roku – zakończył dopiero 4 Listopada tego roku.

Przez ten czas, sześciu astronautów z Europy, Chin i Rosji przebywało w kapsule imitującej statek kosmiczny. Warunki były bardzo zbliżone do tych panujących na Marsie (pomyślano nawet o opóźnieniu sygnału radiowego, któremu zajmuje od 9 do 12 minut dotarcie na Marsa i z powrotem). Niestety nie udało się odtworzyć wszystkich warunków, czego skutkiem było przewrócenie się jednego z marsonautów pod ciężarem 35 kilogramowego kombinezonu. „Coś podobnego nie miałyby miejsca na czerwonej planecie” – mówi nieszczęsny zdobywca nowego globu. Największym problemem z jakim przyszło zmagać się naukowcom projektującym i nadzorującym przedsięwzięcie było pożywienie. Głównkowali zawzięcie ale wymyślili.

Postanowili założyć na statku plantację małych, lecz wytrzymałych roślin. Jako przykłady podali: sałata, szpinak, truskawki, marchew, rzodkiewka, papryka, pomidory, szczypior i różne zioła. Będą one nie tylko urozmaicały dietę lecz również oczyszczały powietrze i co najważniejsze dawały zajęcie. Podczas tego eksperymentu przeprowadzono wiele symulacji opisujących sytuacje możliwe podczas prawdziwego lotu, zaczynając od zatkanego odpływu z prysznicą a kończąc na awarii łączności z Ziemią. Niestety do podboju Marsa jeszcze długa droga i nikt dokładnie nie wie kiedy sny wielu pokoleń miłośników kosmosu się ziszczą.

Rafał Borkowski

IIId

## KĄCIK HISTORYCZNY:

### Bitwa pod Somosierrą

Bitwa pod Somosierrą (lub też Samosierrą) została stoczona 30 listopada 1808 roku na przełęczy w jednym z wąwozów hiszpańskich. Zwycięstwo otworzyło Napoleonowi Bonapartemu drogę na Madryt.

Ale jak to się stało, że wojska francuskie jak i polskie oddziały znalazły się w Hiszpanii? Otóż cesarz francuski chciał pograżyć w kryzysie Wielką Brytanię. Umożliwił mu to pokój zawarty w Tylży w 1807 roku, na mocy którego mógł kontrolować obszary prawie całej Europy, wyłączając Hiszpanię. Granicę stanowiły bowiem góry, Pireneje. Napoleon dążył zatem do uzyskania kontroli nad tym państwem, co pozwoliłoby mu zrealizować swój plan. W tym samym roku wojska napoleońskie wkroczyły do Hiszpanii i

Portugalii, obalając przy tym panującą dynastię, do której Francuzi odnosili się niechętnie. Na tronie hiszpańskim chwilowo zasiadł Karol IV Burbon, który doprowadził do sojuszu z Napoleonem, w obawie utracenia stanowiska. Jednak już w marcu 1808 roku został zmuszony do abdykacji, a jego miejsce zajął podległy i sprzyjający Anglikom Ferdynand VII. Przyglądając się sytuacji, Napoleon Bonaparte szybko pozbył się władców więżąc ich, a nowym monarchą ustanowił swojego brata, Józefa. Niezadowolony z zaistniałej sytuacji lud hiszpański wywołał powstanie, które wybuchło 2 maja. Z początku powstańcy odnosili sukcesy (jednym z większych było zwycięstwo nad armią generała Duponta pod Bailen). Cesarza francuskiego zaniepokoiło utracenie kontroli nad Hiszpanią. Zamierzał osobiście poprowadzić kampanię, której celem miało być zdobycie Madrytu. Chciał dotrzeć tam jak najszybciej, więc wybrał przeprawę przez przełęcz Somosierra w górach Ayllon. Tam też ustawił swoje wojska generał hiszpańskiej tzw. Armii Rezerwowej, Benito San Juan, dysponujący artylerią. Miał 16 dział, które rozdzielił na 4 baterie w łącznej odległości około 2,5 km. Napoleon Bonaparte wysłał z początku strzelców konnych, którzy szybko dostali się pod ostrzał. Równocześnie część piechoty francuskiej zdołała zasypać doły wykonane uprzednio przez armię hiszpańską. Jednak po opadnięciu mgły, która rankiem pomagała Francuzom, dostali się pod ostrzał i tylko nieliczni uszli z życiem. Cesarz, zdenerwowany ich odwrotem, kazał wysłać

polskich żołnierzy z Pułku Lekkokonnego Gwardii Cesarskiej (inaczej zwany Pułkiem Szwoleżerów – Lansjerów Gwardii Cesarskiej) pod dowództwem Jana Leona Kozińskiego. W ataku wzięło udział około 125 kawalerzystów. Jednak tuż przed rozpoczęciem szarży generał Montbrun zawrócił do Napoleona i powiedział, że atak na armaty jest niemożliwy. Wówczas cesarz Bonaparte wypowiedział pogardliwe słowa: „Zostawcie to Polakom”. Wkrótce po rozpoczęciu szarży Polacy dostali się pod ostrzał, lecz mimo poważnych strat nie załamali się i gnali dalej. Szybko zajęli pierwszą pozycję hiszpańską, zabijając wszystkich obsługujących działa. Następnie zrobili to samo z drugą pozycją, której kanonierzy nie mieli wystarczająco czasu, by zadać poważne straty. Inaczej było przy trzecim punkcie, który dzieliła znacznie większa odległość. Po oddanej salwie zginęło wielu szwoleżerów, lecz po chwili to Hiszpanie padli pod siłą polskich kawalerzystów. Czwarta pozycja okazała się najtrudniejsza do zdobycia, biorąc również pod uwagę liczebność polskiego pułku. Na drodze większość jeźdźców przegonił Niegolewski, który jednak padł przygnieciony zabitym koniem. Wówczas przybiegli Hiszpanie i zaczęli go kłuć bagnietami oraz strzelać przykładając lufy do jego czapki, co ostatecznie pozwoliło mu przeżyć, gdyż czapka zmniejszyła impet wystrzału. Gdy przybyły posiłki wysłane przez Napoleona, Bonaparte, będąc pewien, że umiera, wyszeptał do marszałka gwardii: „Oto armaty, które zdobyłem, powiedz o tym cesarzowi”. Mało kto wspomina o decydującym uderzeniu, jakie zadały polskie oddziały Armii Rezerwowej San Juana. Przebyli oni 2,5 km w ciągu 8 minut, co wówczas było naprawdę wielkim osiągnięciem. Gdyby nie ten atak, historia Hiszpanii, Francji i być może całej Europy potoczyłaby się inaczej. Być może również inaczej

potoczyłyby się losy teoretycznie nieistniejącej Polski.



Joanna Borkowska IId

## I urodziny Kopernika Centrum Nauki Kopernik



5 listopada 2011r. Centrum Nauki Kopernik świętowało

swoje pierwsze urodziny. W ciągu roku odwiedziło go ponad milion osób, z czego 40% stanowili mieszkańcy Warszawy. Dziennie odwiedzało to miejsce cztery tysiące ludzi. W ciągu tego roku bardzo wiele zrobiono. W czasie wakacji otworzono „Niebo Kopernika”, czyli planetarium. Otwarty również został na świeżym powietrzu „Park odkrywców”. Można tu również sprawdzić się jako biolog, gdyż całkiem niedawno otworzono nowe laboratorium biologiczne. Mimo powodzi w 2010 roku, budowa Kopernika została skończona na czas. Centrum Nauki Kopernik to nie tylko instytucja. To placówka, która żyje i gromadzi coraz więcej ludzi. „Jestem bardzo dumny z tego miliona” – powiedział podczas konferencji dyrektor Centrum Nauki Kopernik, Robert Firmhofer. „Kiedy zaczynaliśmy prace nad tym projektem, nawet nie śmieliśmy marzyć o takiej popularności. Szacowaliśmy, że będzie to 400 tysięcy zwiedzających w ciągu pierwszego roku.” Jest to największy tego typu projekt w Europie wschodniej i centralnej. Zdaniem przewodniczącego Rady Programowej CNK prof. Łukasza Turskiego, placówka rozpoczęła rewolucję w polskiej edukacji. Rewolucję, która zmieni system edukacji i przygotowuje przyszłe pokolenia do wyzwań i zmian, które są zupełnie niebywałe. „Wystarczy rozejrzeć się po świecie, by zrozumieć, że większość zjawisk kryzysowych jest konsekwencją oszustwa edukacyjnego i złego kształcenia” – powiedział prof. Turski. Centrum Nauki Kopernik zyskało na popularności, jest też prawdopodobne, że PAN (Polska Akademia Nauk) idąc za ciosem, chce zbudować drugiego Kopernika. Kto wie, może to się kiedyś uda.

Szymon Babik II d

**KRONIKI ZIEMI**

## Święta, święta... Przepowiednie dotyczące Bożego Narodzenia



\*W wigilijny poranek dobrze jest przeliczać i pocierać o siebie pieniądze. Dzięki temu w Nowym Roku cieszyć się będziemy zasobną kiesz.

\*Obfitość gotówki zapewni nam też noszenie w portfelu lub portmonetce łuski wigilijnego karpia.

\*Aby zagwarantować sobie dostatek, trzeba skosztować - choć odrobinę - wszystkich wigilijnych potraw.

\*Przy wieczerzy należy jak ognia wystrzegać się kłótni. Inaczej cały rok upłynie nam na zwadach i awanturach.

\*Dzielący się opłatkiem małżonkowie muszą uważać, by nawet najmniejszy okruszek nie upadł na ziemię. Jeżeli tak się

stanie, to w przyszłym roku w ich związku może pojawić się ktoś trzeci.

\*Jeżeli pierwszą osobą, która wejdzie tego dnia do domu, będzie mężczyzna, rok będzie pomyślny, jeśli kobieta-zły.

\*Jabłko zjedzone w Wigilię chroni przed bólem gardła, groch-przed wysypką. Mak daje płodność, a miód-powodzenie w miłości.

\*Picie wódki w Wigilię zwiastuje nadużywanie jej w nadchodzącym roku.

\*Dostatek i pomyślność finansową można sobie zapewnić, zjadając opłatek posmarowany miodem.

\*Nie należy dawać noży lub nożyczek, bo mogą przeciąć więzi przyjaźni. Gdy ktoś jednak dostanie taki podarunek, należy za niego zapłacić grosik.

\*Szczęście przynoszą szale lub chusty, które wiążą na zawsze kochanków.

**Filip Hancke IIId**



## **Sprawozdanie ze spotkania z Panem Waldemarem Obłozą**

Dnia 16 Listopada 2011 roku gościliśmy w naszej szkole Pana Waldemara Obłozę. Było to już drugie tego typu spotkanie z teatrem pod tytułem „Teatr – lustrem rzeczywistości”. Tym razem klasy drugie brały w nim udział. Podczas pierwszej części prześledziliśmy historię teatru od czasów Elżbietańskich, po WIELKĄ REFORMĘ. Innymi słowy, pogłęбилиśmy naszą wiedzę teoretyczną. Druga część miała bardziej formę zabawy niż poważnego przedstawienia, trzymając się zasady, że świetną formą nauki jest humor. Odgrywaliśmy różne scenki, często bardzo bliskie sercu gimnazjalnej młodzieży. Pan Waldemar pokazywał różnice między teatrem Elżbietańskim (gdzie wszystko było sztywne i sztuczne), a teatrem współczesnym (luźnym i naturalnym). Wszyscy chętnie brali czynny udział w zorganizowanych zajęciach.

**Rafał Borkowski kl. IIId**

Wesołych



Świąt